

#zaginioneNIEzapomniane – cz.1

transkrypcja podcastu

[0:00:00 dr Joanna Stojer-Polańska]

Są takie historie, że zrobiło się wydaje się wszystko i dalej nie wiadomo, gdzie jest zaginiona osoba. Są takie historie zaginionych dzieci, gdzie widać olbrzymie zaangażowanie w poszukiwania, pomoc ludzi, bardzo dużo działań służb mundurowych, duże zaangażowanie Policji, rodziny, mediów i dalej nie wiemy co się stało. Niektóre zaginięcia bywają nazywane trudnymi, albo też o niektórych sprawach mówi się, że to są sprawy beznadziejne. Ja powiedziałabym, że trudne są te zaginięcia nierozwiązane. A było wiele zaginięć bardzo skomplikowanych, które po rozwiązaniu okazują się niezwykle prostą historią. Brak śladów jest bardzo istotną informacją. Większość zaginięć to nie są zabójstwa i wiele spraw jest rozwiązanych bardzo szybko. Ale kiedy zaginięcie się pojawia, często nie wiemy, jaka to jest historia, więc nie możemy założyć, że szybko będzie tutaj szczęśliwe zakończenie.

[0:01:09 prowadząca]

Policja zaprasza dziś na rozmowę z panią Joanną Stojer-Polańską. Doktor nauk prawnych, kryminolog, kryminalistyk, wykładowczyni akademicka i wykładowczyni na uniwersytetach dla dzieci. Autorka książek. Dzień dobry.

[0:01:24 dr Joanna Stojer-Polańska]

Dzień dobry, Witam serdecznie.

[0:01:26 prowadząca]

Współpracuje Pani też z Policją. I chciałam się właśnie dowiedzieć coś więcej o tej współpracy. Wiem, że chodzi tutaj o szkolenia dla funkcjonariuszy, o zwierzęta na służbie, również w obszarze zaginięć.

[0:01:40 dr Joanna Stojer-Polańska]

Ta współpraca z Policją dotyczy wybranych obszarów, właśnie takich jak zaginięcia, jak praca zwierząt na służbie. Choć to jest ze sobą bardzo powiązane, bo bardzo interesuje mnie praca psów poszukiwawczych i w zakresie na przykład takich działań jak działalność archiwów X, gdzie pojawia się problem ciemnej liczby przestępstw, ciemnej liczby zabójstw, gdzie sprawca ukrył ciało, upozorował pewne działania. Mamy do czynienia z zaginięciem i bardzo patową sytuacją często przez wiele, wiele lat i trzeba te historie rozwiązać. Jestem wykładowcą akademickim, ale bardzo lubię taką współpracę z praktykami w zakresie badania konkretnych przypadków, w zakresie też tego, co możemy zrobić lepiej na przyszłość. Bo w wielu sprawach, przez bardzo różne podmioty, popełniane są różne błędy. Wszyscy popełniamy błędy i usprawnienie pewnych procedur, wykazanie tego momentu, gdzie najłatwiej o błąd, tego co można zrobić lepiej w kolejnych sprawach. Albo możliwości, jakie się pojawiły teraz, a kiedyś ich nie było, żeby zastosować je do starych spraw, też bardzo pomagają. I ta współpraca wymaga spotykania się, organizacji wspólnych przedsięwzięć. To mogą być ćwiczenia, to mogą być manewry, to może być praca na jakimś case study. I też mamy kilka takich historii kryminalnych, historii zaginięć nierozwiązanych do dzisiaj. Więc nikt z nas nie wie, co tak naprawdę stało się z zaginioną osobą, ale cały czas nad tym pracujemy. Każdy przedstawia swoje koncepcje, próbuje szukać nowych możliwości, żeby w takiej starej sprawie coś jeszcze zrobić. I taka współpraca wymaga zaangażowania bardzo różnych ludzi, w zależności od tego, gdzie może być ta osoba

zaginiona. Często dotyczy to sytuacji podejrzenia śmierci tej osoby, więc będzie problem odnalezienia ciała i zastosowania różnych metod poszukiwań. Czy to będzie tutaj odtwarzanie wyglądu, czy to będzie problem właśnie z identyfikacją zwłok bez tożsamości, czy to będą jakieś trudne poszukiwania w jakimś obiekcie, gdzie sprawca bardzo utrudnił dostęp do niego. To wymaga specjalistycznej wiedzy ludzi, którzy znają się na tym konkretnym obszarze poszukiwań w terenie. Konieczna jest znajomość procedur, prawa. Co można zrobić, ponieważ mamy niektóre historie, gdzie w zasadzie zabójstwo jest już dzisiaj przedawnione, a dalej widnieje jako zaginięcie. I pytanie w jakiej procedurze wtedy szukać? Co można zrobić? Kogo można do takiej współpracy zaangażować? Wykorzystanie współpracy z mediami. Ludzie czasami bardzo chcą pomagać przy niektórych zaginięciach. Ta chęć pomocy ludzi jest bardzo duża i z jednej strony to można wykorzystać, zwłaszcza przy zaginięciach dzieci ludzie bardzo chcą pomagać, a z drugiej strony też ludzie chcą sami rozwiązywać zagadki kryminalne i szukają takich frapujących zaginięć, gdzie są te wątki kryminalne i próbują to rozwiązać tak, jakby chcieli taki film z tego stworzyć, gdzie na końcu będzie rozwiązanie. My też chcemy poznać rozwiązanie tych wielu spraw na ten moment jeszcze nierozwiązanych. I to wymaga właśnie współpracy, to wymaga szkoleń, to wymaga też dzielenia się wiedzą. Bo wszyscy, którzy pracują przy zaginięciach, a tych osób właśnie z bardzo różnych instytucji, jest niezwykle dużo. Każdy ma jakiś element tej układanki. Nie zawsze ktoś uznaje coś za ważne albo nie zawsze prawo wymaga tego, żeby tym się podzielić z inną instytucją. Ale jeśli ci ludzie współpracują i jest jakaś okazja, żeby się spotkać, czasami właśnie konferencja na uczelni, jakieś szkolenia, jakieś ćwiczenia, po to żeby pokazać coś studentom, ale pojawiają się tam profesjonaliści, którzy pracują przy prawdziwych poszukiwaniach. Oni się spotkają, podyskutują i zawsze z tego wyjdzie coś dobrego dla kolejnych spraw.

[0:05:43 prowadząca]

Czyli czasami uczestniczy Pani w tych burzach mózgów, gdzie zespoły Archiwum X zastanawiają się nad poszczególnymi hipotezami co mogło się wydarzyć?

[0:05:54 dr Joanna Stojer-Polańska]

Mam to szczęście, że jeszcze jako studentka prawa, dawno, dawno temu, na Uniwersytecie Jagiellońskim miałam okazję poznać krakowski zespół Archiwum X i później, już po studiach, również z nimi współpracować. I do dzisiaj tutaj taka współpraca jest. I tak rozmawialiśmy na temat wielu takich przypadków, które pojawiły się w mediach, ale też na temat możliwości, które możemy zastosować w sprawach i z zakresu takiego materialnego badania śladów. Czyli taka bardzo klasyczna kryminalistyka, z tymi śladami, które sobie możemy wyobrazić, które możemy zobaczyć, które nam się bardzo kojarzą z ujawnianiem śladów. Ale też z takim trudniejszym wnioskowaniem, kiedy ten sprawca zaginięcia, sprawca zabójstwa, jest dobrze przygotowany do swoich działań i on też się nauczył z kryminalistyki i nie zostawia tych materialnych śladów. Po to, żeby zrekonstruować, co zrobił, jak to się stało, że tych śladów nie ma, bo to będzie też wskazówka, czyli to, że brak śladu jest śladem. I te ślady związane ze zmianą zachowania człowieka, sprawcy, osób, które pomagały sprawcy, osób, które wiedzą, co się stało, które uczestniczą w zмовie milczenia. Ci ludzie się inaczej zachowują, ale to jest bardzo trudne do wyłapania i niesamowicie cenię sobie właśnie te doświadczenia funkcjonariuszy ze spraw rozwiązanych. Kiedy powiedzieli, jak to zrobili i jak bardzo czułym trzeba być, żeby wyłapać takie zmiany w zachowaniu człowieka, ponieważ to nie są klasyczne ślady kryminalistyczne. A mogą się pochwalić sprawami rozwiązanymi, gdzie końcowo znaleziono szcztątki, gdzie proces pozwolił właśnie na skazanie sprawcy.

[0:07:40 prowadząca]

No właśnie, bo poszukiwania osób zaginionych, również zaginionych dzieci to problem interdyscyplinarny. Czy powiedziała Pani coś więcej? Dlaczego i jakie tutaj dyscypliny wchodzi w grę?

[0:07:55 dr Joanna Stojer-Polańska]

Zaginięcie na pewno jest problemem interdyscyplinarnym i w zasadzie wszystkie dziedziny wchodzi tutaj w grę. I ponieważ często nie wiemy, jaka jest przyczyna zaginięcia, jaki jest przebieg tego zaginięcia, co się wydarzyło i rozwiązanie sprawy może trwać wiele lat, to musimy się odwołać do różnych aspektów życia, założyć różne hipotezy, sprawdzać, co się mogło wydarzyć, zakładać różne wersje śledcze. I te związane z przestępstwem, te związane ze śmiercią zaginionego człowieka, z próbą odnalezienia śladów, które nam zrekonstruuja moment tego zdarzenia, pozwolą też ustalić odpowiedzialność karną. Albo z poszukiwaniami kogoś, kto nie chce być odnaleziony, albo kogoś, kto chce być odnaleziony, ale sprawca to utrudnia. I tutaj ciężko mi sobie wyobrazić jakiś obszar nauki, który nie mógłby się przydać przy zaginięciach. Bo jakiegokolwiek nowe technologie, jakiegokolwiek stare metody poszukiwań, wiedza różnych ekspertów, czy to będą genetycy, czy to będą pletwonurkowie, czy to będą przewodnicy psów, które są wykorzystywane przy poszukiwaniach, czy jakieś inne elementy życia człowieka mogą się przydać w rozwiązaniu sprawy zaginięcia. mówi się o tym, że przy rozwiązywaniu sprawy zaginięcia trzeba wgłębić się w te, szczególnie w te ostatnie momenty, kiedy wiemy, co robił zaginiony człowiek. Więc analizujemy życie człowieka. Robił różne rzeczy i ktoś musi nam to pomóc ocenić. To mogą być specyficzne zachowania człowieka. Może ktoś miał jakieś specyficzne hobby, może zaprzyjaźnił się z kimś w internecie, nie powiedział o tym innym ludziom. Może ten ktoś miał jakieś problemy i nikt nie pomógł temu człowiekowi? To wymaga takiego bardzo szerokiego spojrzenia, więc nie wyobrażam sobie, żeby tylko prawnik albo tylko psycholog, albo tylko ktoś od wybranej metody poszukiwawczej zajmował się zaginięciem, bo tam jest za dużo niewiadomych. Oczywiście pewne aspekty nam potem odpadają, jak wykluczamy pewne wersje śledcze, a czasami są takie historie, że zrobiło się wydaje się wszystko i dalej nie wiadomo, gdzie jest zaginiona osoba. Są takie historie zaginionych dzieci, gdzie widać olbrzymie zaangażowanie w poszukiwania, pomoc ludzi, bardzo dużo działań służb mundurowych, duże zaangażowanie Policji, rodziny, mediów i dalej nie wiemy co się stało. Czasami warto te sprawy dalej kontynuować, nawet jeśli z jakiegoś powodu już rodzina nie będzie chciała albo nie będzie mogła zajmować się tą sprawą, albo kiedy będziemy mieli przedawnienie różnych potencjalnych przestępstw, dlatego, że taki rozwiązany przypadek da nam też wiedzę na przyszłość. Jakby co nie zadziało. I pytanie, czy któraś z tych instytucji pracująca przy zaginięciu popełniła błąd? Czy mamy do czynienia z tak specyficznym zaginięciem, że jeszcze coś nowego powinniśmy dodać do procedur? I to też są bardzo ciekawe przypadki, kiedy zdarza się coś zaskakującego w zaginięciu. To nie musi być zaginięcie kryminalne. Kiedy ktoś robi coś tak zaskakującego, człowiek robi coś tak zaskakującego albo pokrzywdzony, albo sprawca, że też się tego chcemy nauczyć. Też chcemy zrozumieć, dlaczego coś takiego się pojawia. Dzisiaj bardzo tutaj do pogłębienia ta problematyka funkcjonowania człowieka w cyberprzestrzeni. Problematyka nowych uzależnień, problematyka tych nowych problemów, z którymi spotyka się człowiek. Bo to też pomaga zrozumieć te ekstremalne decyzje, które człowiek podejmuje, tak? Czy sprawca przestępstwa, czy osoba, która chce zniknąć z jakiś powodów i sama blokuje swoje odnalezienie.

[0:11:52 prowadząca]

Pretekstem do naszego spotkania, do naszej rozmowy jest druga edycja kampanii #zaginioneNIEzapomniane, czyli zaginięcia dzieci właśnie, które pozostają dalej zagadkami dla nas.

Natomiast jakby miała nam Pani przybliżyć, co w pierwszych godzinach po zaginięciu ma największy wpływ na dalszy przebieg sprawy. Tak zwane złote godziny.

[0:12:18 dr Joanna Stojer-Polańska]

Tak, mówi się o tej złotej godzinie w teorii, a bardzo często nie możemy podjąć działań w pierwszej godzinie po zaginięciu, ponieważ pierwszy problem, jaki tutaj się pojawi, to ustalenie, kiedy naprawdę ktoś zaginął. Bo to nie będzie ten czas zgłoszenia zaginięcia i nie zawsze to będzie ten czas, kiedy ktoś mówił, że ostatni raz widział tą osobę, bo bywa to trudne do sprawdzenia. I nawet w historii zaginionych dzieci bywa tak, że rodzic mówi, że rano nie ma dziecka w domu, czy nie ma nastolatka w domu i nie wie, czy to dziecko wyszło rano, wcześniej rano, czy w nocy, albo czy w ogóle wróciło. I bardzo często mówi się o tym, że te pierwsze działania są niezwykle ważne zaraz po zaginięciu. Ale to my musielibyśmy o tym wiedzieć. Zaginięcie należy zgłosić zaraz po tym, jak ono następuje. Tutaj nie musi, nawet nie powinien upłynąć żaden czas, ale bywa trudne w wielu sprawach ustalenie faktycznego miejsca pobytu konkretnej osoby i tego miejsca, i tego czasu, kiedy na pewno ta osoba była w tym miejscu, bo to będzie też ten punkt wyjścia do poszukiwań. Nie zawsze to wiemy. Czasami to są jakieś dane z monitoringów szybko zabezpieczonych i czasami okazuje się, że jest jakaś osoba podobna, tak że to jest prawdopodobnie ta osoba. Nie zawsze jest też ta pewność, czy to jest ta osoba. Nie zawsze też monitoring wyłapuje wszystko. Zresztą są też miejsca, gdzie tego monitoringu nie ma i duża niepewność co do tego, w którą stronę osoba zaginiona mogła się udać. Czyli ktoś, po jakiejś kłótni, wychodzi i nikt nie wie, w którą stronę. Te emocje opadają, ta osoba nie wraca i potem jest zgłoszenie zaginięcia. To, co jest ważne też w tym pierwszym czasie po zaginięciu, to żeby ustalić, co naprawdę się wydarzyło. Też pojawia się ten mechanizm, że podaje się te okoliczności jakby lepsze z perspektywy tych, którzy zgłaszają, że pojawiają się tajemnice, które dopiero później wychodzą, różne trudne okoliczności związane z konfliktami, uzależnieniami, problemami. To może mieć związek z zaginięciem, ale nie musi. Ponieważ my tego nie wiemy na samym początku, to dobrze jest pokazać cały kontekst tego zdarzenia. I też jest ta trudność, żeby wiedzieć, o co pytać, wiedzieć, czego szukać, bo to życie człowieka bywa bardzo skomplikowane. Człowiek funkcjonuje w wielu różnych środowiskach i czasami okazuje się, że jest zupełnie sprzeczny wizerunek tego człowieka. Albo takie zaginięcia, gdzie są pewne wersje medialne tych zaginięć nierozwiązanych jeszcze, a ta wersja operacyjna idzie w zupełnie innym kierunku, ponieważ w życiu tego człowieka zdarzyło się coś jeszcze, co mogło do tego zaginięcia doprowadzić. I ten brak informacji jest bardzo trudny. Czasami taki brak współpracy ze strony bliskich osoby zaginionej, które bardzo się martwią o osobę zaginioną i trochę się obawiają przekazać wszystkie informacje, bo gdyby się szybko znalazła, to nie chcą o tym informować służb, a nie wiemy jak długo te poszukiwania będą trwały. Czy ta osoba za chwilę wróci, wszystko będzie dobrze, czy następne 15 lat będą tylko pytanki w tej sprawie. Więc tutaj ustalenie tych faktycznych okoliczności i działania jak najszybciej, ale też żeby to było w tym miejscu, gdzie faktycznie to zaginięcie nastąpiło. To też tutaj mówię z perspektywy tych spraw zaginięć kryminalnych, gdzie sprawca wskazywał inne miejsce zaginięcia i inny czas zaginięcia. Więc bardzo dużo działań Policji podjętych w sumie, nie chcę powiedzieć zbędnie, bo one były prawidłowe, tylko ktoś po prostu ich okłamał po to, żeby utrudnić odnalezienie, chcąc ukryć swoje sprawstwo.

[0:16:11 prowadząca]

A kiedy w praktyce śledczej pojawia się poczucie, że sprawa jest trudniejsza niż początkowo zakładano? Bo zazwyczaj jest tak, że osoby zaginione są odnajdywane w pierwszych kilku dobach.

[0:16:24 dr Joanna Stojer-Polańska]

Tak, też często swoim studentom mówię o tym, że przypadki, które omawiam, są najradsze, że ja im będę poświęcała bardzo dużo uwagi, mówiąc o tych zaginięciach, które są długotrwałym i zaginięciami i okazują się być zabójstwami. Ale większość zaginięć to nie są zabójstwa i wiele spraw jest rozwiązanych bardzo szybko. Ale kiedy zaginięcie się pojawia, często nie wiemy, jaka to jest historia, więc nie możemy założyć, że szybko będzie tutaj szczęśliwe zakończenie. Kiedy okazuje się, że sprawa jest trudna, kiedy te najbardziej oczywiste wersje śledcze okazują się nietrafne, kiedy wydawało nam się, że rozumiemy mechanizm zaginięcia, że dobrze wiemy, co się stało i okazuje się, że tak nie jest, że coś jeszcze się musiało wydarzyć. I też czasami, kiedy ten czas, upływający czas i sprawdzanie wszystkich kolejnych wątków nic nie daje, albo widzimy same sprzeczności, czyli różne wizerunki tej osoby zaginionej. Jedni mówią o pewnych sytuacjach, a drudzy mówią, że na pewno tego nie było. I mamy trudność, żeby to sprawdzić, ponieważ to się wydarzyło tam już kiedyś, w przeszłości. Oczywiście nie jest nigdzie udokumentowane i pytanie komu my uwierzymy? Czyli, przy zaginięciu też pojawia się ocena wiarygodności osób, które działają w tej sprawie, które przekazują pewne informacje. I czasami pojawia się kłamstwo, które po latach dopiero wychodzi, albo które po latach możemy zweryfikować. Kiedy, na przykład, ktoś mówi o wyjeździe osoby zaginionej, a potem szczątki tej osoby są ujawniane na terenie tej posesji i ktoś dobrze wiedział, że ta osoba nie wyjechała, a przez 20 lat o tym nie wiedzieliśmy i nie byliśmy w stanie tego udowodnić.

[0:18:15 prowadząca]

Czy właśnie te różne niespójne reakcje, czy historie, które ludzie opowiadają po zaginięciu, czy to są między innymi te ślady, które są najtrudniejsze do wyłapania podczas tych pierwszych działań poszukiwawczych?

[0:18:34 dr Joanna Stojer-Polańska]

One mogą być trudne do wyłapania, ponieważ przy zaginięciu pracuje sporo osób i czasami dysponujemy taką wersją, że tak powiem, spisaną tego, co ktoś powiedział, a przy tym nie będzie widać emocji. Czasami jak ktoś wyłapuje taką niespójność, to chce wrócić do czegoś, chce porozmawiać z człowiekiem, który coś przekazał, o coś dopytać, zapyta inaczej. I wtedy okazuje się jednak, że to jest bardzo, bardzo cenna wiadomość. Wiem, że niektóre zaginięcia bywają nazywane trudnymi, albo też o niektórych sprawach mówi się, że to są sprawy beznadziejne. Ja powiedziałabym, że trudne są te zaginięcia nierozwiązane. A było wiele zaginięć bardzo skomplikowanych, które po rozwiązaniu okazują się niezwykle prostą historią. Taką prostą do wytłumaczenia pod względem motywu, po co to ktoś zrobił, dlaczego to zrobił i jak to się stało, że nie znaleziono tych śladów. Tylko że mówimy to z perspektywy sprawy rozwiązanej, co zawsze będzie proste, a nam po prostu brakuje wielu elementów układanki przy zaginięciach wcześniej albo wydaje nam się, że ta układanka jest mniejsza i na siłę niektóre puzzle są dopasowane. Bo trochę pasują, tak mogłoby być. Ale okazuje się czasami, że tak nie było w tej akurat historii. No i to powoduje te te komplikacje. Ale mam też takie głębokie przekonanie, że wiele spraw ma szansę, że te sprawy mogą być rozwiązane. I nawet ten upływ czasu, który nie pomógł nam na samym początku, tak jak pani mówiła tutaj o złotym czasie na wstępie poszukiwań. To ten upływ czasu potem musimy wykorzystać na korzyść. Bo jeśli ktoś nie chce być odnaleziony, to być może będzie już potem mniej czujny. A jeśli mamy do czynienia z zaginięciem z powodu działań sprawcy, to też kiedyś popełni jakiś błąd. Bo wszyscy popełniamy błędy. I ten błąd sprawcy musi być wyłapany przez organy ścigania.

[0:20:33 prowadząca]

Jest pani optymistyczna w tym spojrzeniu. Podzielam ten optymizm, ponieważ technika idzie do

przodu, ale są pewnie takie sprawy, w których i zaginęły akta z różnych względów i nie ma żadnego punktu zaczepienia i być może to rozwiązanie nigdy nie nadejdzie.

[0:20:51 dr Joanna Stojer-Polańska]

Tego nie wiemy, bo to musiałby być jakiś koniec czasu, kiedy oceniamy, czy sprawa została rozwiązana, czy nie. Oczywiście prawo przewiduje pewne fikcje prawne, takie jak uznanie za zmarłego czy przedawnienie sprawy. I w procedurach istnieje zwykle pewien koniec, jakiś czas, w którym to możemy określić, czy to ocenić. Jestem optymistką, chociaż jestem blisko niektórych zaginięć, które od lat są nierozwiązane i widzę ten ból rodzin, jakby tą troskę i żal mamy i tą nadzieję mamy na odnalezienie żywego dziecka, które zaginęło wiele lat temu. Bez względu na to, czy to było małe dziecko w czasie zaginięcia, czy to było już dorosłe dziecko, gdzie rodzice do dzisiaj prowadzą bardzo dużo działań, jakby czekają na to dziecko. Nie chcą zmieniać miejsca zamieszkania jakby licząc na to, że to dziecko wróci. I patrząc z boku, racjonalnie możemy oceniać, że ta historia nie będzie miała takiego szczęśliwego zakończenia. To mimo to mam tą nadzieję na rozwiązanie spraw, ponieważ jest wiele przykładów, gdzie to jednak się stało. I mówi Pani o tym, że brakuje akt. Jasne, są takie sprawy, gdzie z jakiś powodów te akta się zgubiły, albo że ich w ogóle nie było, że pewne czynności można było zrobić, ale tego nie zrobiono i nie da się tego naprawić dzisiaj. Ale czasami pojawia się jakaś zaskakująca informacja. Bo ktoś jednak coś powiedział, ktoś coś jednak znalazł, czasami przypadkowo. I nigdy nie możemy być pewni, która z tych spraw nierozwiązanych dzisiaj nie rozwiąże się właśnie przez takie okoliczności. Trudne jest to, że nie wiemy kiedy. Że jak ci rodzice pytają o postępy w zaginięciu i dzwonią na przykład tylko z okazji świąt, raz czy dwa razy w roku. I w każde kolejne święta mówimy, że się nic nie zmieniło, że dalej nic nie wiadomo. To być może kiedyś jednak okaże się, że to będzie inna wiadomość. Także, że będzie rozwiązanie tej sprawy, nawet jak byłoby to takie kryminalne rozwiązanie i ta zagadka byłaby rozwiązana. Niestety kryminalistyczne, a nie z takim szczęśliwym odnalezieniem i powrotem osoby zaginionej do domu.

[0:23:13 prowadząca]

Cieszymy się czytając w mediach, że sprawa, która się wydawała kompletnie już nie do ruszenia, nagle są jakieś podstawy aby myśleć, że być może jednak dotrzemy do prawdy.

[0:23:27 dr Joanna Stojer-Polańska]

Są takie znane wszystkim historie zaginięć. To pewnie jest kilka, kilkanaście takich spraw za ostatnie lata w Polsce, o których w zasadzie każdy słyszał i łatwo wygooglować. I czasami pojawiają się w tych sprawach takie linki, że przełom, że wkrótce będzie przełom, że znaleziono coś, że jakiś nowy świadek się zgłosił, że ujawniono jakąś okoliczność, że znalazł się monitoring albo akta się znalazły, jakieś zapiski właśnie ze spraw. I czasami takie sugestie, że sprawa się rozwiąże, wiążą się z tym, że ona rzeczywiście jest rozwiązana. Jeśli to jest sprawa kryminalna, no to pokazuje, że te działania jak najbardziej można prowadzić. Że jest sens tak długo dłużyć przy tej sprawie, bo to tak czasami się określa, że tam ktoś ciągle coś, coś próbuje. Inni mówią, żeby już odpuścić, no bo już w zasadzie wszystko zrobiliśmy, ale nie wiemy, który element sprawy jest słabo przepracowany, do czego jeszcze warto wrócić, albo gdzie popełniliśmy błąd. Bo czasami też ten brak rozwiązania wynika z tego, że opieramy się na jakichś błędnych danych. I to jest podstawa do kolejnych. I na samym początku trzeba coś zakwestionować, że jednak mogło się wydarzyć coś innego i ta osoba poszła nie w prawo, a w lewo, tak. Tak, to lewo żeśmy już bardzo dobrze sprawdzili, ale z tej drugiej strony jeszcze trzeba troszkę poszukać. I tak, mam dużą nadzieję w wielu, wielu sprawach, choć tak jak Pani wspomniała, no tutaj bardziej taką kryminalistyczną, bo częściej analizuję właśnie takie sprawy, gdzie jest jednak

to ryzyko, że tam sprawca doprowadził do pokrzywdzenia człowieka i ten brak odnalezienia jest związany, po prostu, z ukryciem ciała.

[0:25:13 prowadząca]

Ale czasem, nawet taka okrutna prawda, jest lepsza niż niewiedza.

[0:25:18 dr Joanna Stojer-Polańska]

Tak, wiele rodzin chce po prostu wiedzieć co się stało i mieć taką pewność, że ta sprawa jest zakończona. Że podjęto wszystkie, wszystkie działania, także prawne, które można tutaj zrobić, na przykład z odpowiedzialnością karną sprawcy. To też nie zawsze jest możliwe, bo czasami ten sprawca umiera już długo po zaginięciu i to jest niemożliwe. Ale przynajmniej wiedzą, co się stało i nie muszą rozważać na przykład takiej wersji, że ta osoba gdzieś żyje i można jej pomóc. I tutaj nie są w tym trybie ciągłej czujności, ciągłego szukania. Więc myślę, że nawet takie rozwiązanie, z tym trudnym zakończeniem, że doszło do śmierci tej osoby i to często już bardzo krótko po zaginięciu, ale dowiadujemy się o tym po latach, że to też jest ważne. Nawet jak to nie jest dobra wiadomość dla rodzin.

[0:26:13 prowadząca]

Które ślady są najtrudniejsze do uchwycenia w sprawie zaginięć, zaginięć dzieci również.

[0:26:20 dr Joanna Stojer-Polańska]

Przy zaginięciu mogą się pojawić bardzo różne ślady kryminalistyczne w zależności od tego, co tam się wydarzyło. Mamy pewne ślady w kryminalistyce, które trudno badać, bo ich nie widać. I to będą ślady zapachowe, przy których można wykorzystać właśnie umiejętność psów do poszukiwań. Ale też trzeba mieć pewność, gdzie te ślady są, czyli znać to ostatnie miejsce pobytu tej osoby, skąd mogła być zabrana albo skąd mogła się oddalić, albo dalej tam jest gdzieś w okolicy tego miejsca. Więc na pewno ślady zapachowe są trudne dla nas, dla ludzi bo ich nie widzimy i musimy zaufać przewodnikowi z psem, że potrafi na tych śladach pracować. Że to co mówi przewodnik, jakby analizując pracę psa w terenie, jakby oddaje nam te okoliczności zdarzenia, takie jak to, że ten trop zapachowy gdzieś się urywa, albo że te psy są zdezorientowane i to nie jest słaba umiejętność psa, tylko czasami na przykład to, że tej osoby tam w ogóle nie było. Także nie pracujemy w tym miejscu. Zresztą z tych poszukiwań, gdzie miejsce poszukiwań było podzielone na różne sektory i odnalezienie nastąpiło w jednym z sektorów no to tych innych też nie mogło być odnalezienia, bo tamtej osoby po prostu nie było. Więc jak jest brak rozwiązania na podstawie śladów zapachowych no to pytanie czy tych śladów nie było, czy błędnie coś odczytaliśmy. Inne ślady, które można badać to ślady biologiczne. Gdybyśmy podejrzewali jakieś zdarzenie przemocowe, to mamy bardzo czułe metody pozwalające nam ujawnić te ślady. Tylko, że zwykle w takich okolicznościach sprawca stara się je wyczyścić, jakoś wymyć te ślady. I to nie jest problem tego, że nie umiemy ujawnić tych mikrośladów, tych małych śladów biologicznych, też często niewidocznych, tylko nie wiemy, gdzie ich szukać, bo te miejsca wyglądają bardzo dobrze patrząc tak na pierwszy rzut oka. Bo jest tam po prostu posprzątane i wydaje się, że nic kryminalnego tam się nie wydarzyło. I to wymaga nie tyle umiejętności pracy ze śladami genetycznymi tylko takiej rekonstrukcji, co się mogło stać? Gdzie ten sprawca to zrobił? Gdzie on posprzątał, gdzie wyrzucił rzeczy po sprzątaniu. Dlaczego zrobiono w konkretnym miejscu remont? Co mogło być przeoczone właśnie przez sprawcę, żeby te ślady biologiczne człowieka znaleźć. Te możliwości laboratoryjne są bardzo duże, tylko my musimy coś znaleźć w odpowiednim miejscu, czyli być w tym miejscu, gdzie faktycznie te ślady są. Czasami jest tak, że analizuje się dane z monitoringu i tutaj jest problem tej osoby podobnej. Albo jak ogląda kilka osób z rodziny, to jedni są

mniej, drudzy bardziej pewni, że to jest ta osoba. Ale na przykład w sytuacji, gdyby ta osoba zaginęła dlatego, że podjęła decyzję o popełnieniu samobójstwa, może się zachowywać inaczej. Może się ubrać inaczej, może się poruszać inaczej, bo będzie w bardzo szczególnym stanie psychicznym. I tutaj też takie wnioskowanie katerygiczne będzie trudne. Czy to na pewno jest ta osoba, czy ktoś inny? Zresztą podobnie wygląda sprawa z rozpoznaniem przez osoby, które pomagają przy poszukiwaniach, kiedy publikuje się wizerunek osoby zaginionej, też przy dzieciach. Często ten wizerunek z dodaniem tego upływu czasu, który minął od zaginięcia i ktoś mówi, że widział kogoś podobnego. Czy to na pewno była ta osoba? Bo ludzie chcą pomagać. Ludzie angażują się w niektóre zaginięcia dzieci bardzo, znają te wizerunki. Tylko czy my mamy takie umiejętności, żeby tak dobrze człowieka rozpoznać? Zwłaszcza, że widzimy go w przypadkowym miejscu i zwykle nie jesteśmy nastawieni na takie dokładne zapamiętywanie. I to jest też z jednej strony, potencjał wykorzystania tej chęci ludzi żeby pomagali i robią to przy osobach zaginionych, a z drugiej strony też, kiedy pojawiają się sygnały, że ta sama osoba zaginiona była widziana w różnych miejscach w Polsce i na świecie to to nam się nie składa. To jest niemożliwe. I to nawet nie chodzi o to, że któraś z tych osób pomagających kłamie, tylko po prostu błędnie rozpoznała. I to jest znowu praca nie tyle na wizerunku, tylko na tym, jak postrzegamy, co może być może być trudne. Mamy takie zaginięcia, gdzie są ślady bardzo materialne i widzimy jakieś ślady poruszania się, w którym kierunku ktoś poszedł, zwłaszcza jak to są poszukiwania terenowe, bo coś po drodze zgubił, jakąś rzecz albo gdzieś pojechał autem. Też wiele takich spraw gdzie jest porzucony samochód, którym poruszała się osoba zaginiona, gdzieś porzuca samochód albo zostaje ten samochód tam porzucony, bo to też różne okoliczności. No i tam gdzieś w okolicy szuka się śladów materialnych, no i szuka się oczywiście człowieka. Bywają odnalezione jego rzeczy. To też są bardzo trudne sprawy, gdzie z jednej strony może się pojawić informacja, jest przełom bo mamy torebkę zaginionej osoby albo mamy telefon zaginionej osoby, a jej dalej nie ma. I teraz co ten telefon, co ta torebka, co ten plecak zaginionego dziecka robił w tym miejscu, skoro dalej nie ma odnalezienia? I przełom. No ale jednak nie przełom, bo nie ma tego odnalezienia. Albo jakaś rzecz należąca do osoby zaginionej, która się gdzieś tam pojawia potem w jakimś obrocie. Ktoś coś sprzedał, ktoś uruchomił jakiś telefon, jakiś laptop albo pojawia się nam jakaś czynność wykonana przez osobę zaginioną. Przy osobach dorosłych, to bywa, że to jest jakaś podpisana umowa. Ktoś jest zaginiony, sprzedaje samochód. Jak to możliwe? I czyj jest ten podpis na tej umowie? Albo jakieś wiadomości, które przychodzą po czasie, maile, SMS-y albo są odebrane po czasie, bo ktoś nie wiedział, że coś przyszło, też nam zmienia to perspektywę poszukiwań. Więc jakby tutaj, z tych śladów kryminalistycznych może być bardzo dużo. I takie ślady związane właśnie z tymi przedmiotami dotykanymi, że gdzieś znajdujemy jakieś ślady krwawe, jakieś ślady butów, jakieś porzucone ubrania, fragmenty ubrań, próbujemy zrekonstruować jakby ten zgubiony plecak, to właśnie zgubiony czy ktoś go wyszarpał, ktoś go wyrzucił z samochodu albo specjalnie go ktoś zostawił? A może ten plecak był zgubiony dzień wcześniej? I pytanie, czy osoba wróciła z plecakiem, czy bez? I teraz tego pewnie nie pamiętamy, bo nie zwracamy uwagi na takie szczegóły. A potem przy zaginięciu to będzie niezwykle ważna analiza.

[0:33:04 prowadząca]

Brak śladów też jest informacją.

[0:33:08 dr Joanna Stojer-Polańska]

Brak śladów jest bardzo istotną informacją. No bo jeśli jakieś ślady się jednak powinny pojawić, no to pytanie kto tę ślady posprzątał? To mogła być sama osoba zaginiona, która nie chce być odnaleziona. To mogą być jakieś sytuacje związane z konfliktami, z tym, że ktoś chce rozpocząć nowe życie, albo że młodemu człowiekowi wydaje się, że da radę, że to jest bezpieczne, tak porzucić to wszystko bez

pożegnania i zacząć na nowo. No albo ktoś te ślady zacierą, bo nie chce ponieść odpowiedzialności. Albo ktoś, kto uważa, że zrobi dobrze, na przykład boi się o to, że ktoś będzie odpowiadał za coś i nawet bez wiedzy sprawcy komuś pomaga, utrudniając działania Policji. Ten brak śladów jest też ważny w tym sensie, dlaczego nastąpiła jakaś zmiana. Bo wyłapanie zmiany w życiu człowieka, jakiejś zmiany zachowań też jest bardzo, bardzo ważne. Jeśli ktoś zawsze coś robi, a potem tego nie robi albo nie przychodzi, czy nic się nie wydarzyło, albo miał zadzwonić, nie zadzwonił, też się nic nie stało, ale może to być sygnałem, że jednak właśnie coś kryminalnego wydarzyło się w życiu tego człowieka.

[0:34:24 prowadząca]

A jak odróżnić ten brak śladów od tego, że źle szukaliśmy.

[0:34:30 dr Joanna Stojer-Polańska]

To da się zrobić w warunkach szkoleniowych, na przykład na zajęciach albo jak robi się takie szkolenia z oględzin. Bardzo lubię takie zajęcia przygotowywać i też wiele razy wspólnie ze służbami mundurowymi, szczególnie z Policją, ale też z innymi służbami, które biorą udział w poszukiwaniach robiliśmy. To znaczy, niewielka część osób zaangażowana w szkolenie przygotowuje zdarzenie. Często skomplikowane i trudne, w którym bierzemy elementy z prawdziwych zaginięć, czyli nie wymyślamy czegoś tak bardzo abstrakcyjnie, tylko z różnych trudnych spraw wyciągamy takie ślady, takie zachowania nietypowe, dajemy to do jednego przypadku i na tej sprawie pracują inni. I patrzymy, co robią. I wtedy wiemy, co jest błędem, a co nie. Bo jeśli jakiś ślad zdeptali albo zniszczyli, albo nie użyli jakiejś metody, to my w tej idealnej sytuacji, kiedy wiemy, co się stało, bo sami to wymyśliliśmy, możemy im powiedzieć, co zrobili prawidłowo, a co nie. I takie szkolenia dają taką szerszą perspektywę, że właśnie możemy być na takim zdarzeniu i o pewnych rzeczach pomyśleć. Tylko, że takie rozliczenie - 7 znaleźliście, a 3 zdeptaliście ślady - to tylko na szkoleniu, bo w prawdziwym życiu możemy nie mieć takiego feedbacku, że tak to nazwę. To się oczywiście może zdarzyć, na przykład przy takiej czynności jak powtórne oględziny, choć w zasadzie są niepowtarzalne, bo jak poczytamy oględzinach, to jakby czynność niepowtarzalna. Ale z drugiej strony z praktyki wiemy, że może się zdarzyć, że jeszcze raz będziemy taką czynność przeprowadzać i jak wtedy coś będzie ujawnione. Choć może się pojawić wątpliwość, czy na pewno ta rzecz tam już była na samym początku. To może się i zdarzyć w terenie. Na przykład mamy podejrzenie zaginięcia związane z wypadnięciem osoby do wody czy dostaniem się ciała do wody w różnych okolicznościach. Dużo osób szuka przy tym zbiorniku wodnym. Nic nie znajdują. Za tydzień są kolejne działania i zostaje znaleziony but albo telefon identyfikowany jako należący do osoby zaginionej. I pytanie czy tam był, czy pojawił się tam tydzień później. Jeśli tydzień później, to dlaczego? I to też jest ważne pytanie. I czasami to się udaje rozwiązać. Tak, że mogło być błędnie sprawdzone, a mógł ktoś podrzucić. I jak mamy sprawę zakończoną i to ustalimy to super, bo to też będzie dobry materiał szkoleniowy. Ale jak się nie dowiemy, no to jakby tutaj dalej mamy te wątpliwości. I możemy dużo ćwiczyć na takich pozorowanych oględzinach, udoskonalać procedury albo wyłapywać takie przypadki skrajne, trudne, niepoddające się tym obecnym procedurom, żeby jeszcze jakąś dodatkową ewentualność przewidzieć albo coś jeszcze co będziemy robić, jeśli będziemy mieli właśnie taką sytuację. Bo czasami coś wygląda na zaginięcie kryminalne, przestępcze, a nim nie jest. Albo odwrotnie, coś wygląda na duże ryzyko samobójstwa, a potem okazuje się, że to jednak jest zupełnie inna historia. Tak i te przypadki skrajne nas bardzo dużo uczą o takich prawidłowościach w życiu człowieka. Pytała Pani na początku o tą współpracę. W zasadzie każdy coś wie o życiu człowieka i może pomóc w analizie pewnych zachowań. I nie da się chyba zrobić takiej listy, która wyczerpująco by nam wskazywała te nasze wszystkie działania. Ale cały czas, jakby bazując na tym, co się już wydarzyło, możemy coś dodawać do zaginięć, do tej pracy. Pamiętam takie zaginięcie, gdzie wydawało się

właśnie zaginięciem związanym z zabójstwem. Okazało się, że tak nie było, a osoba zaginiona nie chciała opowiedzieć o tym, co tak naprawdę się stało. I to pokazuje to skomplikowane życie człowieka, bo nawet jeśli tam zdarzyło się jakieś pokrzywdzenie innym przestępstwem, to niestety nie zawsze pokrzywdzeni to zgłaszają, nie zawsze chcą o tym mówić. A to może być już koniec pracy Policji, bo jest odnalezienie, brak zgłoszenia innych przestępstw, a jednak dalej frapujący przypadek zaginięć. Bo kogoś, przez jakiś czas, nie było i zostawił dużo śladów sugerujących możliwość popełnienia przestępstwa.

[0:38:56 prowadząca]

A propos tych oględzin, jak bardzo pomocny jest skaner 3D, który jest używany od, w sumie niedawna, niedawna w Policji?

[0:39:05 dr Joanna Stojer-Polańska]

Byłam kiedyś na konferencji też organizowanej właśnie przez Policję. Taka cykliczna konferencja, oględziny miejsca zdarzenia i też właśnie ten skaner był tam wykorzystywany. Jakby pokazywane były te możliwości i to bardzo dobrze, że my rozwijamy różne możliwości też udokumentowania oględzin. Ale chyba najważniejsze jest takie doświadczenie, przerobienie wielu różnych przypadków, żeby ocenić, co nam się przyda, a co nam się nie przyda. To jest niezwykle trudne, bo oględziny można robić i kilka dni, pościągać wszystkich biegłych jakich mamy do dyspozycji i może się okazać, że to nam nic nie da w rozwiązaniu sprawy. A może być tak, że technik, który jest tam dwie godziny na zdarzeniu pozabezpiecza wszystko co ważne i sprawa będzie rozwiązana. Więc tutaj i też, co do tych oględzin, to te wszystkie ważne decyzje są podejmowane przez osoby, które są na miejscu. Myślę, że to jest bardzo dobre rozwiązanie, bo tylko one widzą, co miałyby sens tam przeprowadzić. I właśnie, te przepisy dotyczące oględzin, gdzie pojawiają się takie sformułowania, w miarę możliwości, w przypadku podejrzenia, że zrobić tak chyba że. One są ocenne, ale ci, którzy są na miejscu, po prostu muszą sobie z tą sytuacją poradzić. Ta dokumentacja oględzin jest ważna. Dobra dokumentacja z oględzin, też w tych sprawach, kiedy na początku wydaje się coś oczywiste, a potem jednak jest jakiś zwrot akcji i my musimy mieć do czego sięgnąć, żeby to sobie zobaczyć w tym materiale, który zgromadziliśmy, żeby jednak też rozważyć inne, inne możliwości. Więc i pozabezpieczanie jakby tych przedmiotów, ujawnienie tych różnych śladów na miejscu i zrobienie dobrej dokumentacji jest bardzo ważne.